

Paweł Gołuch „Pieniądz”

Pewien człowiek spod Grudziądza  
Wielbicielem był pieniądza.

Każdy grosik zarobiony  
Wrzucał zaraz do skarbony.

Tak monety, jak banknoty.  
Cieszył go ich zapach, dotyk.

Jako sygnał telefonu  
Nagrał sobie brzęk bilonu.

Chciał pieniądze pożreć wzrokiem,  
Zachwycony ich widokiem.

Mógł je liczyć przez dzień cały,  
Segregować nominały.

Myśleć o nich nie przestawał  
I niechętnie je wydawał.

Nie pozbywał się waluty,  
Chociaż miał dziurawe buty.

Nie zapraszał żadnych gości,  
By nie tracić oszczędności.

Nie posiadał samochodu,

Bo mu było żal dochodów.

Nie rozbijał się po świecie,  
By nie robić dziur w budżecie.

Nienawidził drogich sprzętów.  
Bał się wręcz abonamentu.

Nie miał radia, komputera,  
Telewizji nie odbierał.

Jadał mało, pił niewiele.  
Pieniądz był mu przyjacielem,

Więc go zbierał dniem i nocą.  
Tylko sam nie wiedział... po co.